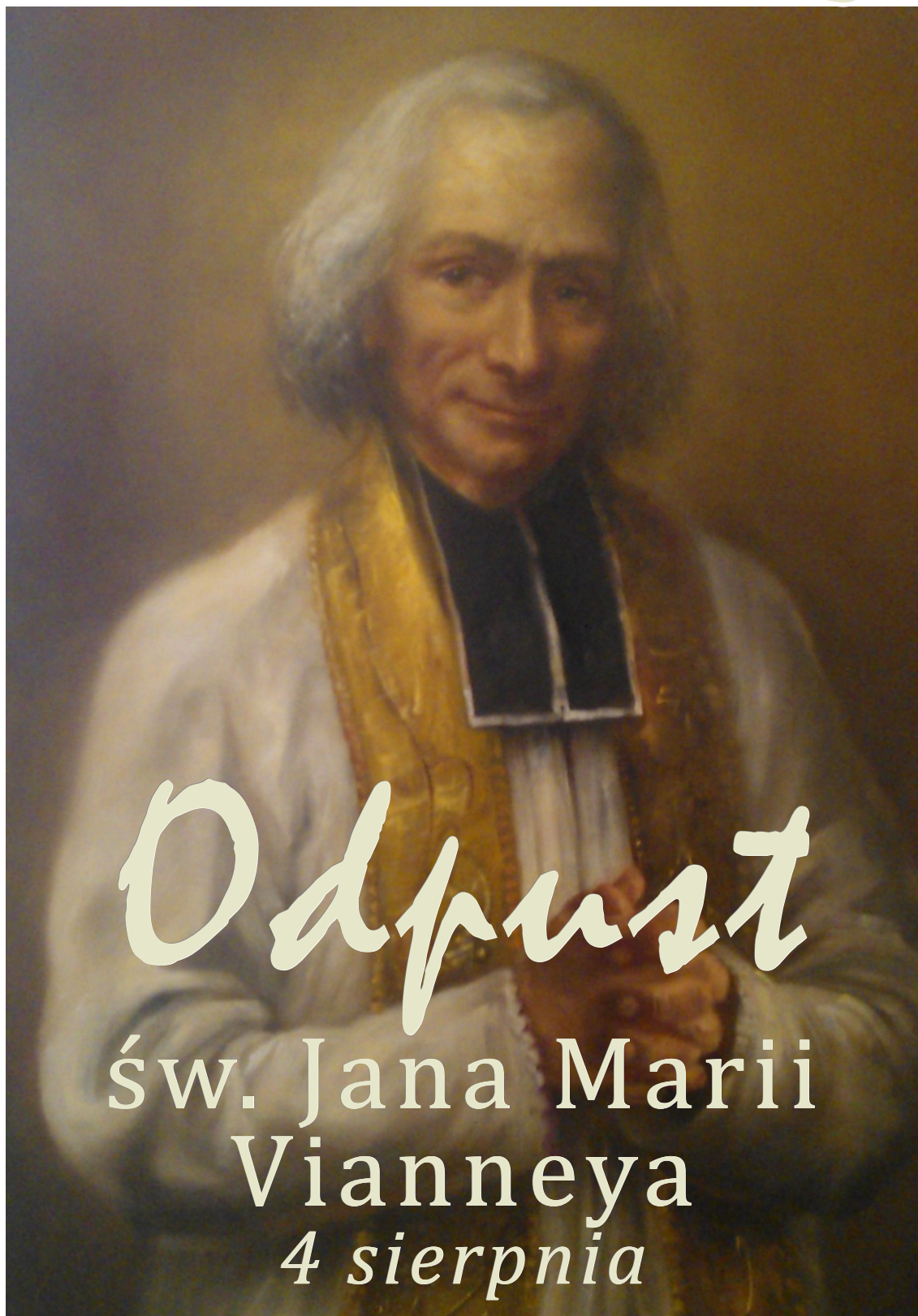


Rok II, Nr 10(19)

Data wydania 02 sierpnia 2015

# u Vianneya

INFORMATOR PARAFIALNY - DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO



*Odpust*  
św. Jana Marii  
Vianneya  
*4 sierpnia*

# sierpień 2015

N	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So
26	27	28	29	30	31	1 
2	3	4	5	6 	7 	8
9	10	11	12	13	14	15 
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26 	27	28	29
30	31	1 	2	3	4	5

## kalendarium

- 1 sierpnia - I Sobota miesiąca  
 6 i 7 sierpnia - I Czwartek i I Piątek m-ca
- 6 sierpnia - Przemienienia Pańskiego  
 15 sierpnia - Uroczystość Wniebowzięcia NMP  
 26 sierpnia - Uroczystość MB Częstochowskiej
- 1 września - ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO  
     Msza św. - godz. 08.00  
     Msza św. - godz. 10.00

## NA CZAS MODLITWY I ROZWAŻAŃ PRZED NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENTEM

- Proboszcz

### „O B U D O W A N A ”

MICHAEL WHITE I TOM CORCORAN DZIELĄ SIĘ SWOIM DOŚWIADCZENIEM PROWADZENIA PARAFII,  
„JAK POBUDZIĆ WIERNYCH, DOTRZEĆ DO ZAGUBIONYCH I NADAĆ KOŚCIOŁOWI ZNACZENIE ?”

### KOŚCIÓŁ NIE JEST ŁATWY

#### *Jedna złożona rzeczywistość... (- Sobór Watykański II)*

Pięć lat! Przez pięć lat inwestowaliśmy ogromne pokłady czasu i energii w nasze najlepsze pomysły. Trudno było dotrzymać im kroku. To jednak nie miało większego znaczenia w obliczu braku efektów. Czuliśmy się wypaleni i wypłuci, przepracowani i niedocenieni; byliśmy przygnębieni i było nam żal, że nasz trud nie zdał się na nic. A później było nam wstyd naszego przygnębienia i żalu.

#### CZEGO NIE ROZUMIELIŚMY?

Wielu rzeczy. Oto dziesięć najważniejszych uwag:

**1. Zakładaliśmy, że jeśli zrobimy więcej i lepiej, wzrośnie dojrzałość i zaangażowanie ludzi.**

BŁĄD: nie wzrosła. Poszliśmy najdalej, jak tylko się da na drodze „religii detalicznej”. W obliczu zatrwająco konsumpcyjnej kultury, na czele z „ja”, zmutowaliśmy konsumentów, którzy szukali tylko dogodnego parkingu, w wygłodniałych super konsumentów, którzy teraz domagali się obiadu.

**2. Myśleliśmy, że jeśli zrobimy więcej i lepiej, ludzie będą automatycznie dawać więcej (pieniędzy).**

BŁĄD: nie przewidzieliśmy, jak trudno będzie zwiększyć poziom datków; nie rozumieliśmy, jak głęboko był w ludziach zakorzeniony brak poczucia odpowiedzialności za parafię - i wygoda pozostawania w nieświadomości, ile kosztuje jej utrzymanie. Parafia była nadal finansowo niestabilna.

**3. Byliśmy pewni, że jeśli zrobimy więcej i lepiej, ludzie automatycznie zaangażują się w pomoc.**

BŁĄD: nie mieliśmy pojęcia, że ludziom w ławkach było tam dobrze i czekali, żeby ich tam obsłużyć (byli w końcu wymagającymi konsumentami).

**4. Starając się brnąć naprzód, szukaliśmy wsparcia u naszych stałych wiernych (tych starszych) jako naturalnych sprzymierzeńców.**

To dopiero był błąd! Zlekceważyliśmy ich nieustępliwość w obliczu zmian. Za każdym razem kiedy robiliśmy kolejny krok, zmienialiśmy coś lub próbowaliśmy zmienić, byli niezawodnym, czasami historycznym, źródłem sprzeciwu. Naszego pierwszego lata tutaj wydarzył się incydent, którego nigdy nie zapomnimy. Przemalowaliśmy korytarz przy kancelarii i z powrotem przywiesiliśmy obrazy/które były tam wcześniej; a teraz uwaga: te same obrazy, tylko w innej kolejności. Nawiązał się zacięty spór, wszczęty przez grupę seniorów. Do akcji wkroczył nawet sam biskup.

Dziwiła nas ich złość, szczególnie wymierzona w młodsze pokolenia za wyznawanie innych poglądów na temat parafii. Nie rozumieliśmy ich głębokiego poczucia posiadania prawa otrzymania, czegokolwiek tylko zażądata. Nie dostrzegaliśmy faktu, że w tym momencie historii nasi seniorzy już byli przedstawicielami pierwszego pokolenia wymagających konsumentów. Poprzednie pokolenia zredukowały katolicyzm do sposobu „dostawania się do nieba” przez wypełnianie „obowiązków” narzuconych im przez Kościół.

Nasi konsumenci-seniorzy wciąż poruszali się w mentalności obowiązku, ale już przez siebie zmodyfikowanej i na własnych warunkach. W rzeczywi-

stości jeszcze bardziej zredukowali listę obowiązków do uproszczonego zestawu czynności i oczekiwali od parafii gwarancji, że nie będą dla nich one zbyt uciążliwe.

### **5. Nie docenialiśmy, jak bardzo drugie i trzecie pokolenie wymagających konsumentów się oddaliło.**

Teraz już wiemy, że w zupełności odpowiada im niezobowiązująca relacja z instytucją, za której strukturą nie przepadają i której nauczania nie akceptują ani nie szanują. Biorą dla siebie to, co im odpowiada, i ignorują całą resztę.

Dobrze jednak świadczy o nich to, że są konkretni i konsekwentni w swoich konsumenckich wymaganiach. Domagają się parafii dla swoich dzieci - głównie chrztu, pierwszej komunii i roli w jasełkach; domagają się parafii jako ozdoby w rodzinnym kalendarzu w Wigilię, w Niedzielę Zmartwychwstania, może w Dzień Matki (ale to zależy od godziny rezerwacji stolika na brunch); domagają się komunii, kiedy chce im się przyjść na Mszę św. (niezależnie od tego, czy są „w komunii” z Kościołem, czy nie). Domagają się kościoła jako otoczki do pogrzebów, a nawet ślubów - ale tylko w przypadku, kiedy budynek jest ładny (bo przecież tyle zależy od miejsca). Poza tym je-

steśmy dla nich przeważnie irytującą rozrywką.

Byliśmy jednak niekonsekwentni w naszych „warunkach dostawcy”. Nasz system przewidywał ukryty haczyk, który zapuszczaliśmy w ich życie, tym samym zmuszając ich do robienia rzeczy, których nie chcieli robić: regularnie praktykować, dawać nam pieniądze i posyłać dzieci na katechezę. Wymyślaliśmy ciągle nowe zasady, chcąc usprawnić nasz system, żeby wyszło na nasze, podczas gdy oni obmyślali nowe sposoby obejścia zasad, żeby wyjść na swoje.

Efektem był wzajemny cynizm, któremu mentalność konsumencka łatwo się poddaje. Tak ujmuje to Dallas Willard:

**6. Poza zasadniczym konsumpcjonizmem nie widzieliśmy, jak dalece cała działalność wiary i religii została zmarginalizowana w życiu naszych „parafian”.**

Jest już dla nas oczywiste powiedzenie, że „wszystko sprzysięga się przeciwko przyjsciu do kościoła”: ładna pogoda, zła pogoda, mecze Ravensów, trzydniowy weekend, parada w Dzień św. Patryka, niedzielne finały Super Bowl, roboty drogowe, Rosz ha-Szana, cokolwiek. Jednak największą przeszkodą w naszej kulturze przedmieść Baltimore były programy sportowe dla młodzieży.

Sport zdominował weekendowy grafik i przebił wszystko inne w tu-tejszym społeczeństwie, poczynając od Kościoła. Musieliśmy konkuro-wać u młodzieży ze sportem, który stał się czymś w rodzaju nowej reli-gii.

Nie pojmowaliśmy tego. Kościół był ostatnią dodawaną rzeczą na liście „do zrobienia” - i pierwszą z niej usu-waną. „Zapaleńcy” przychodzili raz, może dwa razy w miesiącu.

Msza św. w tygodniu była rzadko-ścią wśród „praktykujących katoli-ków” w północnym Baltimore. Nie mieliśmy świadomości, że Kościół rywalizował o wolny czas i dolary naszych wiernych i że był coraz bar-dziej w tyle za konkurencją.

My jednak ciągle próbowaliśmy przebić się z Kościołem na rynku, ja-ko kolejnym produktem zabiegają-cym o „wolny” segment ich życia; produktem, którym być nie powi-nien.

Media i reklamy przeniosły kon-sumpcjonizm na pole, na którym Kościół po prostu nie jest w stanie grać. Popularny autor, Malcolm Glad-well, tak opisuje ten trend:

Nasza mała parafia nie miała czym rywalizować. Na strzelaninę szliśmy z nożem.

## **7. Pomimo największych wysiłków nie mogliśmy dotrzeć do studentów.**

Ci spośród młodych ludzi, których widzieliśmy w kościele, byli małomówni i przygaszeni. To po prostu nie było dla nich i o tym wiedzieli. Obwinialiśmy za to rodziców. I proporcjonalnie do stopnia, w jakim im na tym zależało, oni obwiniali nas.

## **8. Nie zdawaliśmy sobie sprawy z ogromu braku zainteresowania ludzi niepraktykujących, jak bardzo nieufnie traktowali nasze próby wyjścia im naprzeciw i jak cyniczni potrafili być w stosunku do wszelkich form zorganizowanej religii**

Nie wiedzieliśmy też, że w północnym Baltimore są ludzie, którzy nie cierpią Kościoła Katolickiego, i tym samym nas.

W tym czasie tysiące ludzi z naszej społeczności przejeżdżało obok naszego wejścia i nigdy, i to przenigdy, nawet przez myśl im nie przeszło, żeby dać nam szansę. Nie mieliśmy dla nich najmniejszego znaczenia.

## **9. Nie byliśmy zwrócenii ku Bogu. Nie polegaliśmy na Jego prowadzeniu. Nie patrzyliśmy w kierunku, który błogosławił.**

Po prostu zapamiętaliśmy forsowaliśmy systemy i procedury, które istniały od zawsze i które były już przestarzałe.

## **10. Myśleliśmy, że będzie łatwo.**

BŁĄD: Kościół nie jest łatwy. Mimo całej naszej pracy parafia nadal pozostawała na drodze powolnego i stabilnego upadku.

## **ISTOTA ZMIANY**

### **MISJA, WIZJA I STRATEGIA**

W ciągu ostatnich kilku lat jasno określiliśmy swoją misję, zaobserwowaliśmy, jak Boża wizja naszej parafii nabiera kształtu i rozwinęliśmy dobrą strategię, aby to wszystko, o czym powiedzieliśmy, wprowadzić w życie. Ubranie tego we właściwą formę tak, żeby pracownicy, wolontariusze, parafianie i nowo przybyli ludzie mogli to dobrze zrozumieć i zapamiętać, okazało się nadspodziewanie ambitnym zadaniem. Wciąż zmagamy się z tym, jak zrobić to dobrze i utrzymać w centrum uwagi naszych parafian.

Większość parafii i wspólnot kościelnych ma swoją określoną misję, ale jakże często jest ona ignorowana lub nieznana i jakże często zadaje ona kłopoty temu, co tak naprawdę się w nich dzieje. Kultura każdej organizacji kształtowana jest przez wartości, na których jej poszczególni członkowie opierają swoje działania. Czasami

mi jednak te wartości są wyznawane nieświadomie. Jak często zarządzający danej organizacji - i to niezależnie od jej wielkości - odkrywają, że nawet ich najlepsi pracownicy i najwięksi zwolennicy nie potrafią powiedzieć, o co tak naprawdę w niej chodzi?

My też odkryliśmy, że nawet po tym, jak ludzie zaangażowali się w wizję, potrzebuje ona stałego podtrzymywania, ponieważ - według analogii Billa Hybelsa - „wycieka”. Ludzie mogą zapomnieć albo się pogubić. Co innego może odwrócić ich uwagę i mogą się sprzeniewierzyć. Musisz nieustannie inspirować swoich wiernych Bożą wizją i Jego misją dla twojej parafii.

Poniżej zamieszczamy oświadczenie, które sformułowaliśmy, aby ubrać w słowa to, kim jesteśmy i co w naszym rozumieniu czyni przez nas Bóg. Na obecną chwilę dokonujemy regularnych rewizji tego tekstu podczas corocznych rekolekcji

dla naszych pracowników. Jest on omawiany przy przyjmowaniu nowych pracowników i na nim się opieramy, tworząc nowe programy. Stano-

wi też krytyczną miarę naszych sukcesów i udanych przedsięwzięć.

## NASZA WIARA

Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego,

Stworzyciela nieba i ziemi,

i w Jezusa Chrystusa,

Syna Jego Jedynego, Pana naszego,

który się począł z Duchą Świętego,

narodził się z Maryi Panny,

umęczon pod Ponckim Piłatem,

ukrzyżowan, umarł i pogrzebion,

zstąpił do piekieł,

trzeciego dnia zmartwychwstał,

wstąpił na niebiosy,

siedzi po prawicy Boga Ojca

Wszechmogącego,

stamtąd przyjdzie sądzić żywych i

umarłych.

Wierzę w Ducha Świętego,

święty Kościół powszechny,

Świętych obcowanie,

grzechów odpuszczenie,

ciała zmartwychwstanie,

żywot wieczny.

Amen

## NASZA MISJA

### KOCHAĆ BOGA • KOCHAĆ INNYCH • POZYSKIWAĆ UCZNIÓW

*Będiesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem.*

*Będiesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.*

- Ewangelia według św. Mateusza 22,37-39

*Idźcie więc i pozyskujcie uczniów we wszystkich narodach!*

*Udzielajcie im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego!*

*Nauczajcie ich, aby zachowywali wszystko, co wam nakazałem.*

- Ewangelia według św. Mateusza 28,19-21169

## NASZA WIZJA

***Nadawać Kościołowi większe znaczenie  
poprzez pozyskiwanie uczniów,  
którzy będą wzrastać na drodze naśladowania Jezusa,  
spośród niepraktykujących katolików  
w północnym Baltimore  
i poprzez zachęcanie innych parafii  
do robienia tego samego.***

## NASZA STRATEGIA

Obecnie jedna trzecia osób wychowanych w wierze katolickiej nie ma styczności z Kościołem. Nasza strategia polega na kreatywnym wychodzeniu do niepraktykujących katolików w na-

szym społeczeństwie północnego Baltimore ze świeżą i konkretną propozycją przesłania Ewangelii, które ma moc przemieniać ludzkie życie. Chcemy zabrać ich w podróż stawania się w pełni oddanymi naśladowcami Jezusa Chrystusa.

Nasz program weekendowy ma kluczowe znaczenie dla naszej strategii, a kluczowe znaczenie dla niego ma głoszone podczas niego przesłanie. Muzyka, przesłanie i posługujący pozwalają razem stworzyć przekonującą, żywiłową i dopracowaną przestrzeń, w której nowo przybyłe osoby czują się mile widziane. Równie ważne pod kątem strategii są dopracowane programy dla dzieci i młodzieży, w których głoszone przesłanie odpowiada temu dla dorosłych.

Nowo przybyłych zapraszamy, żeby przyszli do nas ponownie. Regularnym uczestnikom programów weekendowych proponujemy członkostwo we wspólnotcie. Członków zapraszamy do podjęcia wyzwania kolejnych kroków: poznania centralnej roli Eucharystii, zaangażowania w posługę, dołączenia do małej grupy, oddania chwały Bogu przez dziesięcinę lub ofiarę, wspierania naszych misji, codziennego spędzania czasu w ciszy z Bogiem oraz do coraz większego oddawania



Bogu chwały we wszystkich dziedzinach swojego życia, na przykład poprzez osobistą moralność. Naszych członków zachęcamy również do tego, aby inwestowali w swoich niepraktykujących znajomych i zapraszali ich do wzięcia udziału w naszych programach weekendowych.

Naszą strategią jest podejmowanie próby spotkania ludzi na etapie, na którym obecnie się znajdują, po to, żeby zaprosić ich do podjęcia wyzwania uczynienia kolejnego kroku.

## NASZE WARTOŚCI

### LITURGIA

Wierzymy w chrześcijaństwo ortodoksyjne, którego naucza Magisterium Kościoła Rzymskokatolickiego. Celebracja Eucharystii jest źródłem i szczytem naszej wiary, którą staramy się przeżywać z radością i której z entuzjazmem chcemy służyć całym naszym życiem. Cenimy sobie tę „dynamiczną ortodoksyjność”. Pełnia w naszej liturgii oddaje chwałę Bogu. Cenimy sobie pełnię.

### NAŚLADOWANIE JEZUSA

Wierzymy, że Pismo Święte jest natchnionym i nieomylnym Słowem Bożym. W naszym głoszeniu i przesłaniach staramy się ukazywać znaczenie Pisma Świętego w naszym codziennym życiu.

Zmienianie się i wzrastanie na większe podobieństwo do Chrystusa nie polega wyłącznie na większej znajomości naszej wiary, lecz na wypełnianiu tego, co nakazuje nam Słowo Boże. Cenimy sobie przemianę życia.

### WSPÓLNOTA

Wierzymy, że nasz Chrzest włącza nas do rodziny nieustannie podtrzymywanej i odnawianej przez wszystkie sakramenty, które uczą nas, abyśmy się wzajemnie miłowali, tak jak umiłował nas Chrystus.

Staramy się budować środowisko wspólnoty poprzez małe grupy, w których ludzie dzielą się otwartością i szczerością, a szczególnie swoją potrzebą wzrostu i przemiany. Cenimy sobie przemianę życia przeżywaną razem.

### STUŻBA

Wierzymy, że Duch Święty przygotował dla nas do wykonania dzieła, które przyczynią się do poszerzenia Królestwa Chrystusa. Odczytujemy Boże wezwanie dla naszej wspólnoty do służby zarówno w naszej parafii, jak i poza nią: w naszym mieście, w kraju i na świecie. W służbie Panu zawsze możemy zrobić więcej. Cenimy sobie to wyzwanie.

### EWANGELIZACJA

Wierzymy, że Jezus przyszedł, aby odszukać i zbawić zagubionych. Je-

steśmy posłuszni Bożemu nakazowi głoszenia światu Jego imienia. Poszukujemy sposobów, aby zapraszać niepraktykujących katolików do przyłączenia się do nas. Jako wspólnota parafialna chcemy, żeby ludzie z wewnątrz wychodzili do ludzi z zewnątrz. Ceniemy sobie wzrost i zdrowie.

## Nabożeństwo 40-to godzinne

### *Współcześnie*

Czterdziestogodzinne nabożeństwo bywa nazywane Quarant' Ore (lub Quarantore), od quarant – „czterdzieści” oraz hora – „godzina”. Najkrócej mówiąc, polega na nieustannej, trwającej czterdzieści godzin modlitwie przed uroczyście wystawio-

nym Najświętszym Sakramentem. Jest to więc nabożeństwo eucharystyczne i powinno się zarówno zaczynać, jak i kończyć mszą św. Istnieją nawet specjalne, uroczyste msze, połączone z

częciem nauczania Jezus przebywał na pustyni przez 40 dni, tyle samo czasu padał deszcz w trakcie potopu, Żydzi błakali się na pustyni przez 40 lat. Współcześnie jednak oficjalne

dokumenty liturgiczne mówią nie tyle o



procesją z Najświętszym Sakramentem, przewidziane na początek i koniec czterdziestogodzinnego nabożeństwa.

Adoracja trwa 40 godzin przede wszystkim dla upamiętnienia czasu, jaki według tradycji ciało Zbawiciela było złożone w grobie. Ale liczba 40 jest często wymieniana w Biblii i zawsze oznacza święty czas: przed rozpo-

„czterdziestogodzinnym nabożeństwie”, co o dłuższej adoracji, bez określania czasu jej trwania. Termin zachował się w praktyce duszpasterskiej i najczęściej – zwłaszcza w Polsce – określa się nim trzydniową adorację, odbywającą się albo w trzy kolejne niedziele przed Wielkim Postem, albo w niedzielę (od ostatniej mszy porannej), poniedziałek i

wtorek przed Środą Popielcową. Nie jest jednak związane wyłącznie z tym okresem liturgicznym. Zachęca się również, by urządzać je w adwencie, czy przed istotnymi momentami dla danego kościoła lokalnego. W niektórych miastach, np. Rzymie, Mediolanie czy Paryżu, było dawniej sprawowane bez ustanku w kolejnych kościołach: gdy tylko kończyło się w jednym miejscu, rozpoczynane było w następnym. Starano się też, by adoracja trwała dzień i noc, nieprzerwanie czterdzieści godzin pod rząd.

Nie ma pewności co do tego, kiedy powstało czterdziestogodzinne nabożeństwo, ani kto je zapoczątkował. Najprawdopodobniej, jego korzenie można odnaleźć już w średniowiecznym (XIII-XIV) zwyczaju przenoszenia Najświętszego Sakramentu do Grobu Pańskiego właśnie na czterdzieści godzin. Wiadomo też, że w 1527 r. w Mediolanie, bractwo związane z kościołem Świętego Grobu zorganizowało trwające tyle samo czasu uroczyste wystawienie Najświętszego Sakramentu. W 1537 r., również w Mediolanie, z inicjatywy Józefa Piantanida da Fermo, kapucyna, rozpoczęto nieprzerwaną adorację Najświętszego Sakramentu, odbywającą się po kolei w różnych kościołach. Dwa lata później, papież Paweł III wyrażając oficjalną zgodę na to nabożeństwo, komentował je następująco: „(...) by ułagodzić gniew

Boga, spowodowany występkami chrześcijan, oraz aby udaremnić wysiłki i machinacje Turków, dążących do zniszczenia chrześcijaństwa, ustanowiono cykl modlitw i prośb, które mają być zanoszone dniem i nocą przez wszystkich wiernych Chrystusa przed Najświętszym Ciałem naszego Pana, we wszystkich kościołach wspomnianego miasta [Mediolanu – przyp.red.], w taki sposób, że modlitwy te oraz prośby odmawiane są przez samych wiernych, zmieniających się co czterdzieści godzin (...).” Wiadomo też, że podobne nabożeństwa organizował w Rzymie św. Filip Nereusz, zaś św. Ignacy Loyola bardzo zachęcał do urządzania w czasie karnawału trwających dwa dni lub czterdzieści godzin wystawień Najświętszego Sakramentu, jako przebłaganie za grzechy popełnione w tym okresie. Wśród osób, które przyczyniły się nie tyle do powstania, co do upowszechnienia czterdziestogodzinnych adoracji, wymienia się również m.in. o. Tomasa Nieto, dominikanina, czy św. Antoniego Maria Zaccarię, barnabite. W każdym razie, w XVI w. uroczyste wystawienia Najświętszego Sakramentu, trwające najczęściej czterdzieści godzin, organizowane były przeważnie w sytuacjach publicznych katastrof czy niebezpieczeństwa.

Naturalnie, już w XVI w. powstawały instrukcje odnośnie tego, jak czterdziestogodzinne nabożeństwo powinno być odprawiane. Jedną z nich przygotował bł. Jan Juwenalis Ancina ze zgromadzenia braci filipinów, biskup Saluzzo. Również św. Karol Boromeusz pozostawił bardzo szczegółowe wskazówki co do sposobu sprawowania czterdziestogodzinnego nabożeństwa oraz innej, podobnej praktyki – „Oratio sine intermissione” (nieprzerwana modlitwa). Ważniejsza jednak była konstytucja „Graves et diuturnae” papieża Klemensa VIII, wydana w 1592 r. Zaprowadzała ona w Rzymie nieprzerwany cykl uroczystych wystawień Najświętszego Sakramentu, odbywający się po kolei w różnych kościołach, w każdym po czterdzieści godzin, „(...) tak, by w każdej godzinie dnia i nocy, przez cały rok, modlitwa wznosiła się bez ustanku przed oblicze Pana”. Znamienne, że również Klemens VIII miał na uwadze przede wszystkim pokój chrześcijaństwa: „Módlcie się o zgodę wśród chrześcijańskich książąt, módlcie się za Francję [Francja była wówczas szczególnie zagrożona – przyp. red.], módlcie się, by wrogowie naszej wiary, straszliwi Turcy, którzy w swej pełnej pychy zaciekłości grożą zniewoleniem i zniszczeniem całego chrześcijańskiego świata, mogli być powaleni prawicą Wszechmogącego Boga”.

W 1731 r. papież Klemens XII wydał chyba najistotniejszą instrukcję regulującą sposób odprawiania czterdziestogodzinnego nabożeństwa, znaną później jako „Instructio Clementina”. Jest to w ogóle jeden z najdokładniejszych i najbardziej szczegółowych dokumentów dotyczących nabożeństw. Na przykład, według tej instrukcji, w trakcie czterdziestogodzinnego nabożeństwa Najświętszy Sakrament zawsze ma być wystawiony na głównym ołtarzu i ma się przed nim palić co najmniej dwadzieścia świec. Wszelkie rzeźby, obrazy i relikwie, znajdujące się w otoczeniu ołtarza, mają być usunięte lub zakryte. Na noc drzwi kościoła mają być zamykane, zaś kobiety muszą wyjść. Przy ołtarzu, na którym jest wystawiony Najświętszy Sakrament, nie może być w tym czasie odprawiana żadna msza, w trakcie zaś tych, które są sprawowane przy bocznych ołtarzach, nie można używać dzwonków. W świątyni musi panować skupienie i cisza. Na początek i zakończenie wystawienia sprawować należy – za wyjątkiem największych uroczystości – Mszę o Najświętszym Sakramencie, zaś drugiego dnia adoracji – Mszę Pro Pace. W trakcie procesji odbywających się po początkowej i końcowej mszy mają być śpiewane lita-

nie do świętych. Pomimo, że Instrukcja już nie obowiązuje, to na niej właśnie są oparte również współczesne obrzędy wystawień Najświętszego Sakramentu. W Instrukcji opisane są m.in.: okadzanie hostii na określone słowa pieśni „Tantum Ergo” („Przed tak wielkim sakramentem”), użycie ozdobnej kapy przez kapłana niosącego monstrancję, czy błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Z czasem Quarant'ore zaczęło być sprawowane w nieporównanie mniej uroczystej oprawie. Ze względów praktycznych zrezygnowano też z wymogu, by odbywało się nieustannie dniem i nocą. Zezwolił na to m.in. papież Benedykt XIV, który w wydanej w 1748 r. encyklice „Inter Cetera” zalecał, by odprawiać przed Wielkim Postem czterdziestogodzinne nabożeństwo, które miało ochronić wiernych przed niebezpiecznymi rozrywkami oraz być formą pokuty za popełnione grzechy. Do dziś pozostało związane właśnie z okresem rozpoczęcia Wielkiego Postu i ma współcześnie charakter głównie pokutny oraz przebłagalny za grzechy popełnione przez chrześcijan w okresie karnawału. Co istotne, jest wynagrodzeniem za winy nie tylko samych uczestniczących w adoracji, ale wszystkich ich współwyznawców. Traktuje się to nabożeństwo również jako chroniące przed złem, pokusami i

wszelkimi niebezpieczeństwami. Jednak, jak w przypadku każdej adoracji Najświętszego Sakramentu, ma przede wszystkim służyć pogłębieniu wiary i umocnieniu relacji z Bogiem.

Źródło: <http://sanctus.pl/>





Rzymskokatolicka Parafia  
św. Jana Marii Vianneya  
w Książenicach

Al. E. Marylskiego 5  
05-825 Książenice  
Kom.: 601-31-97-15  
E-mail: [parafia@jan-maria-vianney.pl](mailto:parafia@jan-maria-vianney.pl)  
<http://www.bozia24.pl>

# WAKACYJNY PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

*MSZA ŚW.*

**NIEDZIELE I UROCZYSTOŚCI**

- godz. 09.00
- godz. 11.00 (*SUMA w int. Parafian*)

**DNI ZWYKŁE**

godziny Mszy św. będą podawane w  
niedzielnym ogłoszeniach:  
godz. 08.00 albo godz. 18.00

**OFIARA CHRYSYSTUSA**

**MSZA ŚWIĘTA**

Czym jest dla Ciebie ?